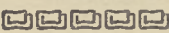


Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie 
odrodzenia woiności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie
niewolnikami ludzkimi.”
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 28.

Prenumerata:

Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.
Półrocznie 400 „
Kwartalnie 200 „
Numer pojedynczy 15 „
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej
Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

TREŚĆ: Pieśń o miłości Chrystusa. — Wszechświatowa rewolucja. — Praktyczne przykłady. — Kogo słuchać należy? — W kościele katolickim, niema zbawienia. — Konferencja w Mirotynie. — Wiadomości z pola misyjnego. — Składka dla braci i siostr cierpiących głód w Rosji, zebrana na konferencji słowiańskich baptystów w Mirotynie dnia 16 czerwca 1922 r. — Szkołka niedzielna.

Pieśń o miłości Chrystusa. Wszechświatowa rewolucja.

(Dokończenie).

Kto nas kocha tak niezmiernie, jak kocha On?
Wiecznie, czule, stale, wiernie, jak kocha On?
Szczyście świata krótkotrwałe,
Węzły ludzkie nie są stałe,
On zaś kocha życie całe. Jak kocha On!

*

Duszę swoją za nas stracił. Jak kocha On!
Długi wszystkich krwią zapłacił. Jak kocha On!
Odtąd świata grzech zgładzony,
Każdy człowiek wybawiony,
Kto tą wiarą jest natchniony. „Jak kocha On.”

*

Kto to wiarą chętnie pozna. Jak kocha On!
Ten radości bezmiar dozna. Jak kocha On!
Pan nasz Jezus Syn człowieczy
Wszystkie nasze rany leczy,
On nas zawsze ma w swej pieczy. Jak kocha On!

*

Miłość Jego jest gorąca. Jak kocha On!
On nikogo nie odrąca. Jak kocha On!
On, do rajy wszystkich wzywa,
Najgrzeszniejszych On zdobywa,
Dobroć Jego nas porywa. Jak kocha On!

„Gusł”

S. B.

Wyznawców Chrystusa rzucano na pożarcie dzikim zwierzętom, przybijano do krzyżów, palono na stosach lub jako pochodnie, obcinano im ręce, nogi, głowy, morzono ich głodem i chłodem, męczono ciężkimi robotami lub rzucono do więzień na zgnicie, ale nie nie mogło powstrzymać ogólnego ruchu, dążącego do uznania tylko jednego niewidzialnego Boga — Stwórcę nieba i ziemi, a do odrzucenia wszystkich bałwochwalczych zwyczajów. Poganie widzieli, że ich świątynie stopniowo stają się pustymi, że ich kapłani mają coraz mniej zajęć i zarobku, że coraz bardziej wzrastała liczba tak zwanych „bezbożników.“ *) Czasem przesładowanie chrześcijan przegasało, lecz były to tylko chwile, potrzebne do zaczerpnięcia świeżych sił i do obmyślenia nowych, podstępniejszych planów i sposobów walki z odważnymi rycerzami Chrystusowymi.

Aby zachęcić i przyciągnąć chrześcijan do uznawania wielobóstwa, poganie robili posągi i obrazy Chrystusa i stawiali je obok wizerunków swoich bogów,

*) Ponieważ nie modlili się do obrazów i figur.

zgadzając się w ten sposób uznać Jezusa za Boga, ale pod tym warunkiem, jeżeli chrześcijanie będą czcili ich bogów. Prócz tego pogańscy filozofowie zaczęli głosić naukę o wyższej moralności: o współczuciu dla biednych ludzi, o miłości wrogów, o wierności małżeńskiej, o uczciwości i. t. d. Sądzieli oni, że tym sposobem zbliżą do siebie chrześcijan, stroniących od nich z powodu ich rozpusty i innych wad charakteru.

Ale chrześcijanie stali niewzruszenie w wierze w jedynego, niewidzialnego Stwórcę, Boga zawisnego w miłości (2 Mojż. 20, 5), nie wprowadzali do siebie żadnych wizerunków ani obrazów, unikając tego, jako odstępstwa do bałwochwalstwa. Oni byli wierni zasadzie, podanej im przez ulubionego ucznia Chrystusowego w następujący sposób: „Dziatki! strzeżcie się bałwanów“ (1 Jana 5, 21).

Z tych kilku wzmianek historycznych łatwo jest wyciągnąć wniosek, że chrześcijanie uważali za bałwanów nawet posągi i obrazy swego Zbawiciela i nauczyciela Jezusa, i że wizerunki i posągi Chrystusa były wykonane po raz pierwszy przez pogan (w trzecim stuleciu), a nie przez chrześcijan.

Pytają niektórzy: na czem tu polega zło, gdy ludzie kłaniają się i modlą się do świętych, przecież oni są naszymi orędownikami przed Bogiem?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w Piśmie św.: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny“ (Jan 3, 16). Nikogo innego nie posłał On w tym celu, „albowiem niemasz żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni“ (Dzieje 4, 12). Paweł zaś mówi: „Bo jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Jezus Chrystus“ (1 Tym. 2, 5) „i dlatego jest On pośrednikiem Nowego Testamentu“ (Żyd. 9 15). Ponieważ Pismo św. zna tylko jednego orędownika i pośrednika między Bogiem a ludźmi i ponieważ zaświadcza ono, że za pośrednictwem Jego jednego mogą

być ludzie zbawieni, to oczywista jest rzeczą, że wskazywanie na innych orędowników albo patronów, nie jest niczem innym, jak głoszeniem fałszywych Chrystusów, przez Boga na to nie powołanych.

Prócz tego powiadają niektórzy, że czcić obrazy i kłaniać się im, nie jest wcale złem, gdyż obraz jest wizerunkiem Boga albo świętych, a zatem nie jest bałwanem.

Lecz wiemy o tem, że: 1-o Pismo św. mówi, iż kłaniać się należy tylko jednemu Bogu, a 2-o Paweł Apostoł powiada: „nie mamy rozumieć, żeby złotu albo srebru albo kamieniowi misternie rytemu albo wymysłowi człowieczemu Bóg miał być podobny.“ (Dzieje 17, 29).

To też jest to zło, z którym walczą Jezus i Jego pomocnicy — apostołowie. I póki świat nie zrozumie i nie przyjmie tej prawdy, dopóty będzie się on znajdował w ciemności bałwochwalstwa, pod wpływem i władzą szatana, który dokłada wszystkich sił i stosuje wszelkie środki, ukazując na innych pośredników, byle tylko odciągnąć uwagę ludzi od miłującego ich Ojca i zesłanego przez Niego bojownika za wolność — Jezusa.

Ale zło to i walka zakończy się dopiero wtedy, gdy Chrystus odda królestwo Bogu i Ojcu“ (1 Kor. 15, 24). Zadanie Jego polega na tem, aby ludzie chwalili jedynie Boga Ojca i to „w duchu i w prawdzie.“ (Jan. 4, 23), gdyż On nie chce być chwalony rękoma ludzkiemi.“ (Dzieje 17, 25).

Gdy się to stanie, gdy ludzie, porzuciwszy wszystkich swoich bożków, będą chwalili tylko jednego Boga w duchu i prawdzie, gdy uznają Go za Ojca niebieskiego i Jemu jednemu służyć będą, — wtedy znikną z oblicza ziemi przestępstwa, złość, nienawiść, przelew krwi, zawiść i inne wady charakteru, nie będą płynęły więcej łzy ani krew ludzka, nie potrzebne będą wówczas więzienia, szubienice i wojny, zrozumieją wtedy ludzie, co znaczy prawdziwa wolność i Kto ją daje.

Tak więc, hasło: Panu Bogu twemu pokłon oddawać i Jemu samemu służyć

będziesz,“ jest zasadniczym, koniecznym i pierwszym krokiem w prawdziwej rewolucji świata, która powinna objąć cały świat kwoli jego własnego dobra.

Praktyczne przykłady.

Wszystko jest dobre!

Jak się powodzi? pytają nieraz. Jeden brat odpowiedział razu pewnego w ten piękny sposób: „Jeżeli ja jestem dobrym, to powodzi mi się też dobrze.“ — Pewien chłopiec pomagał swemu ojcu i nosił cegły na plecach. Gdy sąsiad zobaczył malca z trudnością stąpającego pod ciężarem, rzekł: „Słuchajno! Ojciec twój zanadto cię obarczył! To jest stanowczo za ciężko na twe siły!“ I cóż sądzicie, jaka była odpowiedź tego dziecka? „Bądź pan cicho“, odparł chłopczyk, „o tem, co ja mogę nieść, wie lepiej mój ojciec, aniżeli pan!“ Czy i my jesteśmy tego samego zdania? Czyż nie widzimy ręki miłującego Ojca w chwilach gdy ciężar przygniata nas do ziemi?

Jezus.

Jedna kobieta wdziała pewnego razu następujący sen. Śniło jej się, że znalazła się w bardzo głębokim dole, skąd usiłowała wydostać się. Jednakowoż, ilekroć wspinała się trochę do góry, zawsze spadała znów na dół. Doprowadzona tem do rozpacz, położyła się wkońcu na ziemi, oczekując śmierci.

Tak leżąc, dostrzegła maleńką gwiazdkę i gdy w niej oczy miała utkwione, jakaś niewidzialna siła unosiła ją coraz wyżej i wyżej; lecz skoro wzrok odwracała od gwiazdy choć na krótką chwilę, aby spojrzeć na własną osobę, znów spadała na dno dołu. Powtórzyło się to kilkakrotnie. Wreszcie zapomniała o wszystkim innem i patrzyła tylko na gwiazdę, wówczas została uniesiona w górę, wciąż wyżej i wyżej, aż wkońcu znalazła się w zupełnem bezpieczeństwie na stałym gruncie. W tej właśnie chwili ocknęła się ze snu i powiedziała do samej siebie: „Za długo patrzyłam

łam na siebie, odtąd wpatrywać się będę w gwiazdę betlehemska“ i wnet poczuła się szczęśliwą z powodu posiadania Chrystusa oraz kosztownego pokoju Bożego.

Patrz i ty, biedny grzeszniku, na Jezusa!

Drogi Boże.

Niezwykłe i zarazem wspaniałe są dzieje trzech patryarchów: Abrahama, Izaaka i Jakóba. Abraham długi czas był bezdzietny, i — jest ojcem wielu narodów (1 Mojż. 17, 5). Izaak błogosławił synowi, któremu nie chciał błogosławić, a jednak słusznie się to stało, bo błogosławieństwo było przyrządzone Jakóbowi, nie zaś Ezawowi (1 Mojż. 25, 23; 27, 27-33). Jakób był oszukany przez Labana, jak sam oszukał swego ojca; ponieważ musiał pojąć za żonę tę, której nie chciał, pomimo to i tu stało się dobrze, gdyż Lija, a nie Rachela została pramatką Mesjasza (1 Mojż. 29, 17-35; Rut. 4, 11). W ten cudowny zaiste sposób wprowadza Bóg w czyn Swoje odwieczne plany, często-kroć stając wpoprzek zamiarom ludzkim.

Wpierw nim zawołają, Ja już odpowiadam.

Pewien holenderski kaznodzieja przyszedł raz jednego do nieznanego miasta i tamże wygłosił kazanie. Podczas gdy opowiadał on ludziom o Chrystusie ukrzyżowanym, przystąpił do niego urzędnik policyjny z rozkazem, aby natychmiast opuścił miasto. Oddalił się więc, chociaż nie mógł znaleźć schronienia pomiędzy obcymi ludźmi. Jednak weale nie martwił się o to, ponieważ znał Tego, który powiedział: „Oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata!“ (Mat. 28, 20) i mógł za Dawidem powtórzyć: „Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem Ty zemną; laska Twoja i kij Twój, te mię cieszą“ (Ps. 23, 4). I kiedy w ciemnościach tak błąkał się, zamigotało mu nagle światelko przed oczami. „Zapewne — rzekł do siebie, — Bóg przygotował tam dla mnie przytułek.“ I podążył

w tę stronę. Skoro stanął przed domem, usłyszał z wewnątrz głos. Zaczął tedy nasłuchiwać i rozróżnił dokładnie słowa: „Panie Jezu, oni wypędzili z miasta Twego wiernego sługę, i on być może błądzi po nieznaney sobie okolicy. O, gdybyż mógł znaleźć swój dom, gdzie otrzymałby pokarm i nocleg.“ I zaledwie modlący się powiedział „Amen,“ zapukał kaznodzieja we drzwi i został gościnnie przyjęty. Obadwaj dziękowali Bogu, który słyszał i wysłuchał modlitwę.

Kogo słuchać należy?

„Ten jest Syn mój miły — tegoż słuchajcie!“ mówił Bóg o Jezusie Chrystusie. Księża mówią, że ich słuchać należy, i na dowód tego przytaczają słowa Chrystusa: kto was słucha, mnie słucha.

Pan Bóg zaś mówi: „nie posłałem ich, anim im rozkazał, skąd zgola nic nie pomagają ludowi temu“ (Jerem. 23, 32). Gdyby więc praktyki ich pomagały ludowi, byłby to dowód, że Bóg ich posłał, a mybyśmy mieli obowiązek słuchać takich posłów Bożych. Ale niestety, uskarża się Pan Bóg: „ziemia ta pełna jest cudzołożników, a dla krzywoprzysięstwa płacze ta ziemia, pastwiska na puszczy poschły (pokarm duchowy); zaiste zły jest bieg ich, a moc ich nieprawa, bo i prorok i kapłan są obłudnikami, a w domu moim znajduje się złość ich, mówi Pan“ (Jerem. 23, 10-11).

Pan Jezus objaśnia, dlaczego są owce, które nie słuchają pasterzy — ludzi: „Wszyscy, ile ich przedemną przyszło, złodziejcie są i zbrojcy, ale ich nie słuchały owce“ (Jan 10, 8). „Jam jest pasterz dobry... i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz“ (w. 14 i 16), oczywiście sam Chrystus bez zastępców.

W kościele katolickim niema zbawienia.

Każdy katechizm katolicki głosi, że po za kościołem katolickim niema zbawienia. Z tego wypadałoby, że wszyscy

katolicy są zbawieni. A czy to prawda? Czy przynależność do kościoła zbawia człowieka? Ja bym nie porzucił tego kościoła gdyby tak było! A wiele, wiele baptystów i innych tak zw. sekciarzy, zaraz by się zapisali do niego. Bo głównie chodzi o zbawienie. Co pomoże człowiekowi, gdyby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodował?

Ewangelja powiada, że Jezus zbawić miał lud swój od grzechów ich (Mat. 1, 21), ale nigdzie nie powiedziano, że jakikolwiek kościół zbawi lud swój od grzechów. Bo i w rzeczy samej, czy katolicy żyją bez grzechu? Pokażcie mi takiego katolika, który żyje bez grzechu. Pokażcie takiego, kogo kościół rzymsko-katolicki praktykami swemi oswobodził od grzechu, tak iżby już nie grzeszył więcej. Pokażcie takiego, kto już jest pewnym swego zbawienia. A jeżeli takich niema, to stanowczo twierdzimy, że w kościele katolickim niema zbawienia.

Podług nauki apostołskiej nie kościół, lecz „krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego oczyszcza od wszelkiego grzechu“ (1 Jana 1, 7); w Jezusie Chrystusie „mamy odkupienie przez krew Jego, to jest odpuszczenie grzechów“ (Kolos. 1, 14); Piotr Apostoł mówi, że Jezus Chrystus „zaniósł grzechy nasze na ciele swoim na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom sprawiedliwości żyli, którego sianiaścią uzdrowieni jesteśmy“ (1 Piotra 2, 24). Dlatego Chrystus mówi, że „wszelki, kto czyni grzech, sługą jest grzechu... przetoż jeżeli was Syn (Boży) wyswobodzi (z grzechu) prawdziwie wolnymi będziecie“ (Ew. Jana 8, 34, 36).

Kościół katolicki — to jest papież, a Piotr Apostoł mówił, że w żadnym innym (oprócz Jezusa) niema zbawienia“ (Dz. Ap. 4, 12). W ten sposób sam Piotr Apostoł dowodził, że w kościele katolickim, którego głową jest papież, a nie Chrystus, niema zbawienia.

Przetoż, bracia katolicy ratujcie swe dusze w ucieczce do Jezusa Chrystusa, albowiem „On zbawi lud swój od grzechów ich“ (Mat. 1, 21).

Konferencja w Mirotynie.

Po szumnych, orężem szczękających konferencjach pokojowych potęg światowych w Wersalu, Cannes,*) Genui, Hadze i innych miastach, odbyła się w dniach 16-go do 18-go czerwca r. b. w Mirotynie na Wołyniu prawdziwie pokojowa, choć cicha, nieznaną światu, konferencja, o której, ma się rozumieć, świat nic nie wie i wiedzieć nie chce, która jednak swą doniosłością przewyższa tamte.

Jak niegdyś przed 1900 laty ani cesarz August w Rzymie, ani król Herod w Judei nie uwierzyliby, że Ten, co się narodził w stajence Betlehemskiej, potęgą Ducha swojego obali ich stolice i weźmie panowanie nad światem, tak i teraz nikt z możliwych tego świata, nie przyda, oczywiście podobnie skromnym, jak w Mirotynie konferencjom, żadnego znaczenia. Ale to tem lepiej. „Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię.“

Konferencja w Mirotynie dowiodła, że narody słowiańskie, zamieszkujące na terenie Rzeczypospolitej, zaczynają się budzić z ciężkiego snu grzechowego i chcą budować Królestwo Boże, królestwo pokoju na ziemi na jedynie mocnym fundamencie szczerzej wiary w Jezusa ukrzyżowanego.

Na nasze wezwanie z radością podażyły dzieci Boże ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, wypełniając dość duży kościół w Mirotynie po brzegi. Brali udział w konferencji tylko baptyści narodowości słowiańskich, jako to: polacy, czesi, rosjanie, ukraińcy i białorusini.

Wiele było języków, ale „serce jedno i myśl jedna.“ Nikomu z uczestników do głowy nie przyszło, że ich dzielą różnice językowe lub narodowościowe; owszem wszyscy czuli się braćmi i siostrami, wszyscy się najserdeczniej witali, chociaż pierwszy raz w życiu widzieli się ze sobą. O jakiejś walce partyjnej lub narodowościowej i mowy być nie mogło. Taki to pokój daje Chrystus, nie jako świat daje.

O czem tam rozprawiano? Co uchwalono? Pierwszego dnia br. Słama po czesku przemawiał na temat z listu Pawła Apostoła do Żydów, r. 13, w. 1-2: „Miłość braterska niech zostaje. Nie zapominajcie ochoty ku gościom, albowiem przez tę niektórzy nie wiedząc, aniły za gości przyjmowali.“

Potem br. Petrasz po polsku z 2-ej księgi Kronik, rozdział 13, wiersz 12: „Oto z nami jest na czele Bóg i kapłani Jego“ zaznaczając, że przewodniczącym konferencji jest najmiłościwszy nasz Ojciec niebieski, a my, Jego dzieci, jako kapłani królewscy, z godnością i powagą sprawy Jego traktować chcemy. Trzecim z kolei przemawiał br. Spałek po polsku, na temat z listu Jakóba 5, 16: „Módlcie się jedni za drugimi“ i wezwał do wspólnej modlitwy. Rzewne, z serca płynące, modlitwy z setek piersi uniosły się przed tron Ojca w niebiesiech, a łyż szczęścia były dowodem, że On nas widział, słyszał i przyjął.

Dnia drugiego po hymnach i modlitwie zabrał głos br. Strzelec z Ameryki i w głęboko odczutej przemowie, miał wykład o jedynie potrzebnej chrześcijaninowi cnocie, o której Paweł Apostoł w 1-szym liście do Koryntów, r. 13-ty pisał: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca i cymbał brzmiący. I choćbym miał proroctwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką umiejętność i choćbym miał wszystką wiarę, tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, nicem nie jest i t. d.“ To tylko potrzebne jest, w tem jedynie chrześcijanin ćwiczyć się ma. Wiara najprawdziwsza, wiedza najgłębsza, stanowisko najszczytniejsze bez miłości, jakiej Chrystus dał nam przykład, nie czem nie są u Boga.

Podczas tej przemowy wstąpili na salę przedstawiciele policji z karabinami za plecami. Zrobiło się ogólne poruszenie. Lecz oni stojąc we drzwiach i poważnie wysłuchawszy tę wzruszającą mowę wyznali potem, że nigdy nic podobnego nie słyszeli, poczem spokojnie odeszli.

Wzruszeni głęboko tą przemową słuchacze serdecznie dziękowali Bogu

*) Czytaj: Kann

w modlitwie za Jego miłość do ludzi grzesznych i błagali o łaskę naśladowania tej przepięknej i jedynie potrzebnej cnoty w stosunku do bliźnich, naszych winowajców.

Potem pod przewodnictwem Prezesa Konferencji br. Petrasza zostały wyliczone miejscowości w Rzeczypospolitej, gdzie się znajdują dzieci Boże rasy słowiańskiej. Suma sumarum okazało się, że w blisko 60-ciu miejscowościach w Państwie Polskiem należy do wyznania baptyckiego około 1200 członków mówiących narzeczanymi słowiańskimi. Jest to garstka wprawdzie, ale ta garstka napelnia nas otuchą, że sprawa Boża nie upada, lecz wzrasta i to stosunkowo bardzo szybko. Nawet się obawiamy, żeby nie za szybko, żeby się nie wkradli fałszywi, powierzchowni bracia, jedynie dla korzyści materialnej, co wobec prawdziwej miłości naszych braci łatwo może się zdarzyć.

Następnie konferencja wysłuchiwała sprawozdanie naszych pracowników ewangelicznych z ich pracy misyjnej. Wprawdzie były to cyfry: Sprzedano biblii tyle, traktatów i pisemek tyle, przyjęto do zboru przez chrzest tyle, a zbliża się do Boga tyle dusz. Szkoda, że to były tylko suche cyfry, których może nikt nawet nie spamiętał. Pracownicy nasi, stykając się bezpośrednio z duszami, mogliby opowiedzieć wiele wzruszających szczegółów z procesu nawróceń do Boga, albo sprzeciwu ducha ciemności, o czem tak pięknie opowiadają nam Dzieje Apostolskie. Byłoby to wielce pouczające i budujące. Pocieszamy się jednak nadzieją, że na przyszłej konferencji te braki będą uzupełnione.

Bardzo pocieszającym szczegółem konferencji był list od braci naszych w Chrystusie, nie nazywających się baptytami, lecz „ewangelicznymi chrześcijanami.” Dotychczas istnienie dwóch odrębnych organizacji, zupełnie identycznych*) co do istoty, lecz różniących się w nazwach, dawało powód wielu słabym w wierze braciom do starć i nieporozumień, które dla sprawy Chrystusowej

tylko szkodę przynosiły. Obecnie tamci bracia listownie i przez delegata swego na konferencji w Mirotynie proszą o połączenie się we wspólnej pracy Bożej. Przyjmując to z radością do wiadomości, konferencja wybrała w tym celu komitet, w skład którego weszli bracia: Petrasz, Gutsze i Bortkiewicz, którzy mają wspólnie z komitetem wybranym ze strony ewangelicznych chrześcijan omówić tę sprawę szczegółowo i doprowadzić ją do pomyślnego końca.

Następnie konferencja, widząc wielki pożytek dla sprawy Bożej w pracach brata K. W. Strzelca, prosiła go, ażeby Polski nie opuszczał, aż Królestwo Boże w Polsce stanie na mocnym fundamencie. Prośba ta ku ogólnej radości spotkała się z osobistym pragnieniem kochanego brata Strzelca pozostania w Polsce co najmniej do końca przyszłego roku.

W trzecim dniu pracy konferencja po wspólnej gorącej modlitwie dokonała wyborów do Komitetu Słowiańskiego Zjednoczenia Baptystów w Polsce, do którego weszli przez tajne głosowanie następujący bracia: Prezes B. Spatek, Wiceprezes L. Miksa, Sekretarz S. Bortkiewicz, Skarbnik S. Weil i radcy: J. Petrasz, K. Strzelec z Zelowa, P. Kraśzienin, L. Dziekuc-Malej i br. Słama.

Ten komitet będzie prowizorycznie kierował wszystkimi sprawami naszego wyznania i w ciągu roku opracuje konstytucję Zjednoczenia baptystów i przedłoży ją przyszłej konferencji do zatwierdzenia.

Po wyborach zwróciły się do zgromadzenia siostry, pracujące w misji chrześcijańskiej, z propozycją zorganizowania osobnego słowiańskiego związku kobiet chrześcijańskich dla wykonywania takiej pracy, do której bracia nie są zdolni, jako to: odwiedzanie chorych, ubogich, opuszczonych, aby im nieść pomoc materialną i pociechę moralną. Niestety, piękną tę myśl konferencja, dla braku środków odpowiednich, poprzec nie mogła, pozostawiają tę sprawę siostronom organizować się i pracować w tym kierunku o własnych siłach.

Na tem konferencja w Mirotynie zakończyła się. Uczestnicy rozjechali się do domów, zbudowani, pokrzepieni

*) Jednakowych.

i pocieszeni. Oby Bóg raczył obficie błogosławić poczynania swych dzieci na chwałę Jego i dla zbawienia narodu naszego!

Wiadomości z pola misyjnego.

Grodno. Oto już po raz drugi miałem sposobność być w Grodnie i mieć chrześcijańską społeczność z tamtejszymi braćmi i siostrami w Panu. W tem, nad Niemnem malowniczo położonem mieście, już za panowania Rosjan istniała gromadka dzieci Bożych; lecz wskutek nagłego i niespodziewanie długo trwającego wichru wojny, zostało wiele ludzi rozproszonych po różnych zakątkach Rosji. Rozumie się, że to nieszczęście nie ominęło i tych, którzy całym sercem miłowali swojego Zbawiciela. Pomimo wszystkiego jednostki wierzące pozostały na miejscu, cierpiąc w różny sposób, jednak tego ognia Bożego, który kiedyś w ich sercach przez Ducha świętego został zapalony, nawet i ten huragan wojenny nie mógł wygasić. Dowodem tego faktu jest, że w październiku ubiegłego roku mieliśmy okazję przyjąć pięć dusz do zboru wierzących i słyszeć od nich, jak cudownie nasz dobry Pasterz Jezus Chrystus szukał je po puszczy tego świata i grzechy ich swoją świętą krwią obmył, dając Ducha Bożego do ich serc na dowód, że ich umiłował. Łuk. 11, 13. Ponieważ osoby te pragnęły chrztu zgodnie z rozkazem Pana Jezusa Mark. 16, 16, nie mogliśmy im tego odmówić, więc zostały ochrzczone w śmierć Chrystusa, aby umrzeć dla grzechu, a żyć dla Boga. Rzym. 6, 3, 4.

Od Nowego Roku zamieszkał tu brat P. Kraszenin, który pomimo rozmaitych przeszkód i wielkich trudności różnego rodzaju, pracuje wytrwale w celu pozyskania dusz dla Królestwa Bożego. Praca jego była błogosławioną, bo kilku ludzi polskiego i rosyjskiego pochodzenia nawróciło się do Chrystusa, radując się, że w Nim znaleźli zbawienie. Chcąc podzielić się tą niebiańską radością zaproszono i nas z Warszawy, aby przybyć do Grodna. Więc w pierwszej połowie

maja pojechało nas czworo i byliśmy świadkami, jak znowu sześć osób składało obietnicę w świętym chrzcie być wiernymi Panu aż do końca ziemskiego życia. 1 Piotra 3, 21.

Między nowoochrzczonej była jedna staruszka lat osmdziesiąciu, dziękując ze łzami Bogu, że ją choć o jedenastej godzinie, to znaczy na schyłku doczesnego życia, Pan powołał do winnicy swojej, a jednak na równi z pracującymi od rana wynagrodził. Mat. 20, 9. Dzięki i chwala Najwyższemu, że On w każdym wieku i w różnych warunkach życia przyjmuje grzeszników do grona dzieci swoich.

A Wam, bracia i siostry w Grodnie, życzymy dalszego błogosławieństwa Bożego w Waszej pracy dla Pana. 1 Kor. 15, 58.

B. Spałek. Warszawa.

Składka dla braci i siostr cierpiących głód w Rosji, zebrana na konferencji słowiańskich baptystów w Mirotynie dnia 16 czerwca 1922 r.

Z. Kratochwil 1000 mk., A. Kubik 1000 mk., M. Nemecek 1000 mk., B. Spałek 10000 mk., A. Szuman 500 mk., B. Karle 2000 mk., A. Fiszer 2000 mk., B. Bachman 1000 mk., W. Duszek 1000 mk., K. Kratochwil 1000 mk., E. Matejko 3000 mk., A. Kraczkowski 3000 mk., F. Jelinek 5000 mk., L. Bagiński 1000 mk., P. Czap 1000 mk., F. Drewo 1000 mk., B. Pehl 1000 mk., L. Ginter 1000 mk., J. Luk 1000 mk., W. Dasanek 500 mk., G. Kisiel 1000 mk., A. Riewe 1000 mk., J. Slepuka 1000 mk., P. Słama 3000 mk., J. Polaczek 5000 mk., P. Nemecek 1000 mk., J. Turoń 1000 mk., Morawiec 1000 mk., K. Matejko 500 mk., P. Koren 1000 mk., J. Pospieszil 2000 mk., J. Nemecek 3000 mk., F. Mały 500 mk., A. Andrusiewicz 1000 mk., W. Wolański 500 mk., I. Pospieszil 500 mk., L. Słama 1000 mk., J. Kratochwil 1000 mk., W. Springel 1000 mk., P. Nemecek 1000 mk., K. Polaczek 1000 mk., W. Bogusiewicz 500 mk., J. Wojtowicz 500 mk., J. Nazaruk 1000 mk., A. Wojciechowski 1000 mk., F. Jelinek 5000 mk., P. Konteki 300 mk., W. Tamplina 1000 mk., G. Kraszkowski 300 mk., K. Dobrynec 1000 mk., W. Kruzyna 1000 mk., N. Wandiec 2000 mk., Tiażelów 500 mk., I. Wesely 1000 mk., I. Nemecek 1000 mk., E. Duszek 1000 mk., K. Wałaszek 1000 mk., I. Nemecek 1000 mk., K. Jelinek 1000 mk., W. Czap 5000 mk., I. Wałaszek 3000 mk., F. Nemecek 1000 mk., J. Wałaszek 1000 mk., I. Duszek 1000 mk., F. Wałaszek 1000 mk., Adolf Hart 2000 mk., Aleksander Hart 1000 mk., K. Słama 5000 mk., W. Matejko 1000 mk., E. Sprengel 1000 mk., K. Bures 4000 mk., M. Niezyporuk 1000 mk.,

I. Matejko 3000 mk., I. Machaczek 1000 mk., B. Czelwiński 1000 mk., Morawiec 1000 mk., L. Bures 2000 mk., I. Wasiljew 1000 mk., L. Miksa 1000 mk., S. Wail 2000 mk., S. Bortkiewicz 1000 mk., L. Nemeček 500 mk., P. Kraszenin 1000 mk., Sawicz 1000 mk., M. Bogucka 500 mk., E. Matejkowa 3000 mk., P. Kowalewska 1000 mk., L. Dekuc-Malej 6000 mk., I. Perelman 1000 mk., F. Marezuk 1000 mk., L. Lehman 3000 mk., M. Neswarba 3000 mk., M. Gurgula 1000 mk., E. Nesteruk 1000 mk., F. Gricenko 300 mk., Sytowa 1000 mk., S. Małewski 100 mk., K. Strzelec 3000 mk., P. Słama 3000 mk., I. Neswarba 8000 mk., A. Zajczek 25 000 mk., I. Gilewicz 1000 mk., I. Karczewski 2000 mk., A. Czternastekówna 2000 mk., L. Draht 2000 mk., M. Nemečkowa 1000 mk., A. Kircun 500 mk., J. Perasz 1000 mk., W. Gauer 500 mk., T. Kobak 500 mk., S. Chwedynicz 2000 mk., P. Buresz 1000 mk., E. Orłowski 1000 mk., W. Wałaszek 1000 mk., W. Zachralmak 1000 mk., J. Podgórecki 500 mk., M. Luty 500 mk., M. Jaremkó 1000 mk., J. Świątoszczuk 2000 mk., J. Gurgula 1000 mk., W. Wałaszek 2000 mk., J. Wesely 1000 mk., J. Andersz 500 mk., M. Siszczuk 1000 mk., A. Ginter 1000 mk., G. Meliczuk 1000 mk., J. Sażekowa 1000 mk. Razem 218 500 mk.

kolwiek bez rozważy, a co ważniejsze bez uprzedniego porozumienia się w duchu naszym z Bogiem. Łatwo bowiem coś przyrzec lub obiecać możemy, co nie jest wolą Bożą, a nawet i to, co jest szkodliwego lub grzechem. Jezus mówi, żeby mowa nasza zawsze stanowcza i szczerą była. Tak, — ma być naprawdę tak, a nie, — naprawdę nie, lecz to tylko wtedy może miejsce, gdy zawsze przed Bogiem stać będziemy i Jego się o wszystko pytać będziemy.

W 9-tym wierszu napisane jest, że Herod zasmucił się, usłyszawszy życzenie Herodjady. Herodjada pożądała głowy Jana Chrzciciela. Przeląkł się Herod dlatego, że wybiła dla niego teraz godzina decyzji, godzina decydująca o jego zbawieniu lub potępieniu. Wiedział, że czyni źle, lecz do wszystkich tych grzechów dołączył jeszcze i pychę i tak zatwardził swe serce, że się już cofnąć nie mógł! (w. 9).

Dzieci, jak bardzo strzedz się powinniśmy grzechu! I my staniemy w życiu naszym przed decyzją, za Bogiem lub przeciwko Niemu, a ta chwila zadecyduje o naszym wiecznym zbawieniu lub potępieniu. Stójmy zawsze wiernie przy Bogu, byśmy się do Niego zupełnie nakłanili, tak, żebyśmy się już nigdy od Niego odwrócić nie mogli.

Katecheza.

1. Czy Herod usłyszawszy o Jezusie uradował się, że usłyszał o Zbawicielu świata?

— Nie, Herod się przeląkł.

2. A to dlaczego?

— Bo sądził, że to Jan Chrzciciel zmartwychwstał, którego on zabił, więc bał się kary.

3. Czegośmy się najwięcej strzec powinni?

— Przedewszystkiem powinniśmy się wystrzegać grzechu pierwszego, dlatego, że ten pociąga za sobą inne grzechy zgubne.

4. Cośmy się jeszcze nauczyli, że czego jeszcze się strzec mamy prócz grzechu pierwszego?

— Strzec się mamy lekkomyślnej obietnicy lub lekkomyślnego ślubowania, gdyż to nas zgubić może.

5. Jakie było życzenie Herodjady?

— Herodjada prosiła o głowę Jana Chrzciciela.

6. Czy Herod usłyszawszy to życzenie uradował się czy się zasmucił?

— Zasmucił się, gdyż wybiła dla niego godzina decyzji albo uwolnić Jana i zerwać z grzechem, albo zatwardzić swe serce i zabić św. Jana.

7. A co Herod wybrał?

— Wybrał niestety źle!

8. A to dlaczego?

— Dlatego, że żył w grzechach i szatan go mógł łatwo opętać. Jakież to smutne! Zwracajmy się przed każdym czynem naszym do Boga o poradę, a On nas z grzechów wyswobodzi, nakłoni nas na dobro wieczne.

S. W.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Mat. 14, 1-12.

Wiersz Złoty: „Ale coście wyszli wiedzieć? Czy proroka? Zaiscie powiadam wam i więcej niż proroka (Łuk. 7, 26).

Objaśnienie lekcji.

Herod Tetrarcha usłyszawszy wieść o Jezusie, przeląkł się, tembardziej gdy usłyszał o cudach, które Jezus czynił, gdyż sądził, że to Jan Chrzciciel zmartwychwstał i cuda czyni i wnet zjawi się przed Herodem i ukarze go za złe uczynki które Herod czynił, oraz za mord, który Herod na św. Janie popełnił. Z tekstu naszego wiemy, iż Herod dlatego wtrącił św. Jana do więzienia, iż św. Jan go za grzech strofował. Zwykle tak bywa. Jeden grzech pociąga za sobą drugi, a nawet potem i trzeci i czwarty i tak idzie dalej, aż człowiek który raz drogą grzechu poszedł, kończy swą podróż w piekle. Herod popełnił grzech cudzołóstwa, a potem grzech zemsty, grzech zemsty zaś pociągnął za sobą grzech mordu, a grzech mordu — grzech zupełnego oderwania się od Boga. Strzeżmy się zawsze pierwszego grzechu. Herod w swej namiętnej żądzy obiecał pod przysięgą dać Herodjadzie wszystko, czegokolwiek żądała (w. 7). Jakaż lekkomyślna przysięga, i to jeszcze powodowana przez grzech! Nigdy nie dajmy się lekkomyślnie porwać do przyrzeczenia czego-

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.

O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.